



O co chodzi w miłości?

XXX Niedziela zwykła

Ewangelia: Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że Jezus zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczyony w Prawie, zapytał wystawiając Go na próbę: "Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?" On mu odpowiedział: "«Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem». To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: «Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego». Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy". (Mt 22, 34-40)

Prośba: Aby w tym spotkaniu, to Jezus był prowadzącym rozmowę.

Obraz: Wyobraź sobie świat, w którym wszyscy żyją przykazaniem miłości.

Prośba: Aby wreszcie zacząć żyć najważniejszym z przykazań.

1. Punkt wyjścia

Faryzeusze chcieli w tej sytuacji „podejść” Jezusa, mając nadzieję, że uda im się złapać Go w pułapkę niewygodnego pytania. Jednak Jezus świetnie zareagował, a Jego słowa okazują się dla nas bardzo pomocne. Wreszcie wiemy co jest najważniejsze, co jest punktem wyjścia. Skomplikowanie dekalogu zostało złamane. Pierwszą rzeczą, o którą powinniśmy zadbać jest miłość Boga, która uwzględnia wszystkie aspekty naszej osoby. Mamy Go kochać nie tylko w sposób duchowy (duszą), ale też uczuciowo (sercem) i na poziomie intelektualnym (umysłem). To na tym przykazaniu możemy zacząć budować.

Zadaj sobie pytanie o te łatwiej mierzalne aspekty miłości Boga. Na ile moja modlitwa, moja relacja z Bogiem angażuje uczucia? Czy, gdy myślę o Bogu, to rodzą się we mnie jakieś emocje? Na ile zwracam na nie uwagę? Skoro uczucia dodają sił, mają w sobie niewyobrażalną energię do działania i do zmiany, to jak mogę wykorzystać ten potencjał?

Poziom intelektualny jest co prawda wspomniany tutaj jako ostatni, ale gdy o nim zapomnimy, to nasz rozwój duchowy może być zablokowany. Można sobie zrobić test: jak ja odbieram Jezusa? Jakbym Go opisał, jakie cechy bym Mu przyporządkował? Szczera odpowiedź na to pytanie da nam wskazówki, czego jeszcze o Nim nie wiemy, albo nie do końca rozumiemy.

2. Co to znaczy kochać siebie?

Czy da się kochać samego siebie? Co to w ogóle miałyby znaczyć, skoro miłość to relacja pomiędzy osobami, a my przecież jesteśmy tylko jedną osobą?

Tutaj Jezus rzuca nam niemałe wyzwanie. Jak już mamy punkt wyjścia, wiemy, co jest najważniejsze (a raczej Kto), to możemy wypłynąć na szerokie wody. Warto pobyc z tym pytaniem. Co w moim

przypadku oznacza miłość samego siebie. Każdy z nas musi sam znaleźć odpowiedź na to zagadnienie, bo Jezusowi na pewno chodziło o coś głębokiego i ważnego. Miłość własna, aby nie stała się egoizmem, musi być bardzo dojrzała. Jak więc możesz kochać samego siebie w sposób, o którym mówił Jezus?

3. Wskazówki z życia

Temat miłości siebie jest niesłychanie ważny. Trzeba go pogłębiać. Jeśli nie mamy pomysłu, to warto sięgnąć po wsparcie. Przyglądnąć się jak to w praktyce realizują osoby, które są obok nas. Zobacz to co im w miłości samych siebie wychodzi, a co nie. Poszukaj też inspiracji w sprawdzonych źródłach - u świętych. Np. św. Teresa, czy Ignacy, doszli do takiego momentu w swoim życiu, że mówili, czy pisali o sobie z perspektywy osoby trzeciej. Oderwali się od siebie, co według mnie może być szansą na to, żeby siebie pokochać. Ale to może być fałszywy trop, może nie o to w tym chodzi. Może chodzi po prostu o to, aby potrafić przyjąć siebie pomimo swoich grzechów i słabości. Pogodzić się z tym, że nie jesteśmy idealni. Odpowiedzi może być wiele, ale tylko Twoja własna odpowiedź może zmienić Twoje życie.

Rozmowa końcowa: *Poproś Jezusa o więcej światła w rozumieniu największego przykazania.*

Modlitwa: *na koniec odmów modlitwę Ojciec nasz..*